

Filtry Bosch

Doskonała ochrona silnika



Tylko wysokiej jakości filtry gwarantują sprawność działania pojazdu i komfort podróżowania. Firma Bosch od wielu lat współpracuje z producentami pojazdów, ustalając wspólnie z nimi optymalne parametry filtracji dla wielu typów samochodów. www.motobosch.pl



BOSCH
Technologia bliżej nas

Autonaprawa

www.e-autonaprawa.pl

Adres redakcji:

pl. Nowy Targ 28/16
50-141 Wrocław
faks 71 343 35 41
autonaprawa@technotransfer.pl
www.technotransfer.pl

Redaktor naczelny:

Marian Kozłowski
m.kozlowski@technotransfer.pl

Sekretarz redakcji:

Bogusława Krzczanowicz
tel. 71 712 57 95
b.krzczanowicz@technotransfer.pl

Redakcja:

Karolina Kozłowska
tel. 510 66 39 55
k.kozlowska@technotransfer.pl
Adam Rudziński
tel. 71 712 57 95
a.rudzinski@technotransfer.pl

Stali współpracownicy:

Paweł Kaczorowski, Andrzej Kowalewski,
Zenon Majkut, Ewa Rozpędowska,
Leszek A. Stricker, Toni Seidel,
Tomasz Szulc, KrzaQ,

Marketing i reklama:

Małgorzata Salamaga-Borysenko
tel. 71 733 67 56
m.salamaga@technotransfer.pl
Piotr Wojniusz
tel. 71 712 57 96
p.wojniusz@technotransfer.pl

Prenumerata:

tel. 71 712 57 95
prenumerata@technotransfer.pl

Opracowanie graficzne i skład:

Taurus CD
tel. 71 712 57 98

Wydawca:

Wydawnictwo Technotransfer



Druk i oprawa:

Delta Wrocław

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk materiałów wyłącznie za zgodą redakcji. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Zdjęcie na okładce:

Automechanika, CTS



Widzimisie

Nazwa tego, od dawna znanego gatunku, pasożytniczej fauny niestudnie sugeruje jakieś pokrewieństwo z rodziną niedźwiedzi. To przecież drobne i na pozór niedokuczliwe insekty, których ukąszenia paraliżują funkcjonowanie układu nerwowego z mózgiem włącznie tak, iż wiadomości fałszywe wydają się prawdziwymi, a prawdziwe prowadzą do absurdalnych wniosków.

Kiedyś jad widzimisioń sączony bezboleśnie w ludzkie organizmy doprowadził do epokowego odkrycia, że księżyc jest bardziej potrzebny niż słońce, bo świeci przeważnie w ciemności. Dziś na przykład w zainfekowanych w ten sam sposób głowach lęgną się jeszcze i rozmnażają po niespełna roku myśli „demaskujące” bohaterski czyn kapitana Tadeusza Wrony, który, nie umiejąc jakoby uruchomić całkiem sprawnego mechanizmu, zdecydował się ryzykować życiem ponad dwustu osób. Te powracające wciąż rewelacje nie opierają się bynajmniej na obiektywnych ustaleniach kompetentnych ekspertów, lecz na olśnieniach ofiar ataku widzimisioń. Stąd właśnie tak wiele w nich kategoriycznych pouczeń, jak zgodnie z doświadczeniami użytkownika domowej pralki lub suszarki powinien w krytycznych warunkach postąpić „prawdowo” pilot boeinga.

Nawet w sytuacji tak skrajnej ze względu na wymiar osądzanej postaci i sprawy zażalenia przez widzimisie pozostają bezkarni, ponieważ przyjęto się sądzić, iż od prawa do obrony przed pomówieniami cenniejsza jest wolność słowa nawet wtedy, gdy korzystają z niej głupcy lub ludzie złej woli. Jeszcze trudniejsze bywa radzenie sobie z podobnymi zjawiskami w powszedniej rynkowej praktyce. Któż bowiem z ludzi zajmujących się motoryzacyjnymi usługami nie spotkał klienta z widzimisiolem na karku? Propozycję zdiagnozowania zgłaszanego problemu traktuje taki jak próbę wyłudzenia pieniędzy, bo ma już swoje własne „rozwiązanie” i nie pozwala sobie wytłumaczyć, że to kompletna bzdura albo w najlepszym wypadku tylko jedna z kilku alternatywnych możliwości. Odmówić wykonania takiego zlecenia czy też je wykonać dla świętego spokoju i z pełną świadomością niepomyślnych skutków? Jedno i drugie będzie źle ocenione (choć tylko w drugim przypadku słusznie) w rozgłaszanych na wszystkie strony pokątnych opiniach.

Podobne szkody wywołane przez widzimisie nie są wyłącznie indywidualne. Cierpią bowiem z ich powodu także ogólne zaufanie do wszelkiej profesjonalnej wiedzy, a łatwość stawiania gotostownych zarzutów zmienia prawdziwe poczucie zawodowej odpowiedzialności w biurokratyczne asekuranctwo. Tymczasem w każdej przecież dziedzinie ludzkiej działalności wiele ważnych pytań pozostaje wciąż bez odpowiedzi, a pojawiają się już kolejne, postęp zaś opiera się na analizach błędów popełnianych w ramach dopuszczalnego ryzyka.

Oczywista więc staje się konieczność zwalczania wszelkich widzimisioń solidarnym bojkotem, gdyż stwory te działają głównie dla zyskania poklasku. Jeszcze ważniejsza wydaje się profilaktyka, czyli własne uodparnianie się na ich toksyczne działanie. Sposób jest prosty: nim wypowiem się o czyimś zawodowym postępowaniu w jakiejś nieznanym mi dziedzinie, pomyślę, jak sam przyjąłbym jego nieproszone rady w zakresie swej własnej specjalności.

Marian Kozłowski

Marian Kozłowski